

GAZETA ŁÓDZKA

Sroda, 11 Lipca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok VI. — № 188.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Akcyjne Towarzystwo „PRAGA” w Warszawie

wyrabia na zasadzie pozwolenia Zarządu Cywilnego przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim

Mydło „Renoma”

Cena jednego kawałka około 100 gramów (1/4 funta) w handlu detalicznym Mk 1.

Zamówienia hurtowe przyjmuje na Warszawę i prowincję
 Biuro Zarządu Tow. Akc. „Praga”, S-to Krzyska 18.
 Sprzedaż w Łodzi w składach i sklepach
Tow. Akc. „Ludwik Spiess i Syn”
 oraz we wszystkich składach, aptekach, sklepach mydlarskich i kolonialnych.

ZAWIADOMIENIE.

Na mocy upoważnienia do udzielenia gwarancji Rzeszy Niemieckiej, danego w § 2 ustęp c prawa o ustaleniu budżetu Rzeszy na rok 1916, z dnia 9 czerwca 1916 r. (Dziennik Praw Rzeszy r. 1916 str. 471), oświadczam: Według rozporządzenia Nr. 222 z dnia 9 grudnia 1916 r. Cesarstwo-Niemieckiego Generał-Gubernatora w Warszawie (Dziennik Rozporządzeń dla generał-gubernatorstwa warszawskiego Nr. 57 z dnia 13 grudnia 1916 r., str. 95), „Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa” w Warszawie wypuszcza bilety Krajowej Kasy Pożyczkowej w markach polskich. Rzesza niemiecka wzięła na siebie bezwarunkową gwarancję za to, iż te bilety Krajowej Kasy Pożyczkowej będą przy ich wycofaniu wymienione według wartości nominalnej na marki Rzeszy niemieckiej.

Berlin, dnia 26 czerwca 1917 r.

Kancelarz Rzeszy v. Bethmann-Hollweg”

Dokument powyższy został mi przez szefa zarządu przy generał-gubernatorstwie warszawskim doręczony.

Warszawa, dnia 5 lipca 1917 r.

Marszałek Koronny Niemojowski.

Trudności Anglii

według amerykańskich źródeł.

Prezydent jednego z wybitnych banków amerykańskich był na wiosnę w Anglii i wróciwszy do Nowego Jorku, złożył tam ze swoich spostrzeżeń wyczerpujące sprawozdanie, z którego część publikuje teraz „N. Fr. Presse”. Sytuację Anglii uważa ów spostrzegacz za bardzo zagrożoną, wskutek wojny łodzi podwodnych.

Anglija na tę wojnę nie przygotowała się wiele, chociaż rząd nieraz ostrzegano. Podobno prezydent Wilson już w połowie grudnia powiadomił ponownie rząd angielski, że Niemcy w nowym roku przeprowadzą zaostrzoną wojnę podwodną. Ale angielscy ministrowie puścili tę przestrożę mimo uszu i nie poczynili żadnych zarządzeń. Owszem zastępcy Anglii w Ameryce, kazali nawet sprzedać w Chicago wielkie zapasy zboża, aby obniżyć cenę. Wogóle rząd angielski nie postarał się o dostateczne ilości środków żywności i surowców, ponieważ uważał ich ceny za zbyt wysokie i czekał na niżenie tych cen.

Obecnie żyje Anglija z tego, co sama wyprodukuje. Wskutek braku bawełny musiało zwiąć jedną przedziałnię po drugiej. Zapasy juty i miedzi są bardzo wyczerpane. Anglija ma znaczne rezerwy na skła-

dzie w Ameryce i Indjach wschodnich, ale nie ma środków na przewiezienie ich.

Szczególnie we znaki daje się brak drzewa, którego transport morzem jest nader trudny. Wskutek tego braku trzeba było znacznie ograniczyć eksploatację kopalni węgla, gdzie, jak wiadomo, drzewo służyło do umacniania sztolni.

Notowania cen, ogłoszone w dziennikach angielskich, są fałszywe. Gdyby im wierzyć, to w Anglii byłyby wysokiemi właściwie tylko ceny chleba i paru innych artykułów. Kto jednak chce kupić jakieś takie ilości, musi użyć kwat, przekraczających o wiele ceny podawane przez dzienniki. Targi w Anglii odbywane są zupełnie nieregularnie i zaopatrzanie w najważniejsze artykuły natrafia na jak największe trudności.

Straty angielskiej floty są bardzo dotkliwe i budzą wielkie obawy w kołach żeglarskich. — Neutralni prawie zupełnie przerwali żeglugę. Podczas całej podróży z Anglii do Ameryki, można było zauważyć załedwie jedną większą okręt, kilka statków rybackich i wybrakowane starsze okręty. Morze opustoszało, a przedtem roiło się od statków angielskich. W porcie rotterdamskim, gdzie zwykle stało na kotwicy 20 parowców angielskich, znajdowały się teraz tylko dwa małe statki.

Pomoc amerykańska przychodzi za późno. — W poważnych kołach Londynu i Liwerpolu żywią największe obawy, że Anglija nie długo wytrzyma to odcięcie dowozu przez łodzie podwodne i wnet będzie musiała zawrzeć pokój. Sytuacja jest o wiele gorsza i niebezpieczniejsza, niż to nawet Niemcy skłonni są przypuszczać.

Jak wygląda Petersburg?

Szwedzki korespondent „Nationalzeitung”, który w tych dniach powrócił z Rosji, zamieszcza następującą ciekawą i charakterystyczną korespondencję.

Dworzec kolejowy Petersburga nie zmienił swego wyglądu. Kilku zaspanych tragarzy spełnia mechanicznie swoją pracę. Hałas są jeszcze bardziej martwe, niż zawsze. Przy wyjściu z dworca nie widać zupełnie samochodów. Jak się później dowiedziałem, został nałożony na autopowozy specjalny, ogromnie wysoki podatek, około 50 rubli na godzinę, przez co ruch samochodowy jest uniemożliwiony, chyba dla ludzi, którzy się zбоżacili na wojnie.

Taksa „izwozczyków” natomiast bardzo mało się zmieniła.

W hotelu „Regina” otrzymują pokój z podwyżką 100%, z czego, jak mi objaśniono 50% — idzie na koszty wojenne, 50% zaś na rewolucję.

Dopiero następnego dnia przyniósł mi teraz niezatarte wspomnienia, których chyba całe życie nie zapomnę.

Błądzą po głównych arteriach Petersturga, który z poprzednich mych wizerunków jak moje dziesięć palców, a jednak... A jednak jestem w nowym świecie.

Domy pozostały te same, również sklepy i ludzie, a mimo to musi upłynąć pewien czas nim sobie zdolam zdać sprawę, co mianowicie tak wielce zmieniło miasto stołeczne.

Muszę uprzednio zaobserwować tysiące drobniaków, aby pojąć zaradniczą zmianę, a to, iż jest ona zaradniczą, nie podlega wątpliwości.

Najbardziej mi uderza, że publiczność, która napełnia najbardziej ożywione ulicy i składa się z innych elementów niż przedwojenna publiczność z Newskiego lub Morskiej.

Eleganckie panie, które stałe napełniały tę dzielnicę, znikły omal zupełnie, również mężczyźni z arystokracji petersburskiej nie można zupełnie spotkać.

Nawet w godzinach południowych, kiedy petersburski mond ukazywał się na światło dzienne nie można ich spotkać.

Za to tym liczniej jest reprezentowany proletarijat przedmieść, mężczyźni i kobiety, którzy dawniej kryli się w swych biednych i brudnych dzielnicach i nie wazyli się prawie przenikać na „pańskie” ulice.

Teraz chodzą oni po Newskim i Morskiej ze świadomością, iż oni są obecnie „panami” i „władzami”.

Noszą głowy pedniesione, pewni i dumni. Lecz nie są oni ani grubiańscy, ani ordynarni.

Oglądają nawet z pewną trwogą i niepokojem swoje nowe państwo.

Opowiadają w Petersburgu, że ludzie, którzy stracili cara i jakkolwiek byli ludźmi żelaznej energii i woli, a jednak zdradzi, gdy stanęli oko w oko z carem i uczyli się na chwilę bezsilnymi.

I właśnie tę bezsilność można odczuć w tych robotnikach, którzy spacerują po byłym carskim Petersburgu, który jest obecnie „Ludowym Petersburgiem” i leży u ich nóg.

Również element żydowski jest bardziej reprezentowany, niż zwykle. Masa drobnych kupców, którym nie było wolno przybywać do stolicy, pojeżdżali się, uciekli ze swych gęsto małomiasteczkowych.

Tak jak na ziemi panuje silna dłoń żołnierza i robotnika, oraz strudzona twarz robotnicy, tak w powietrzu widać znak rewolucji, czerwony sztandar.

Wszystkie budynki państwowe noszą na sobie czerwone chorągwie.

Również nad wielu domami prywatnymi powiewa czerwony sztandar—oznaka solidaryzacji z rewolucją i z nowym „régim'em”.

Przeoglądam szereg domów, w których dawniej mieszkali znakomici dostojnicy dworcy—załazły są opuszczone, a wejście zamknięte. Nie mogę spotkać ani jednego z byłych wiernych cara.

Większość ich siedzi w fortecy Piotra i Pawła lub w innych więzieniach. Gdzie zaś pozostają ci, którzy zdolali się uratować, o tym nikt nie wie. Nikt nie przypuszcza, że są oni na swych „daczach” w Fintaudji.

Z ich domów zdarto oznaki, które dowodziły, ich wierności względem cara. Również na fasadach muzeów, kościołów i t. d. niema cesarskich insygnów. Gdzie nie zdołano ich usunąć, pokryto je czerwonym sukmem.

„Towarzyszu—mówi do mnie przechodzień uliczny, sprzedający czerwone karkarki.

Wkładam taką legitymację rewolucyjną w kłapę mego surduta, przedtym, niż jadę do parlamentu mas Rady żołnierzy i robotników.

„Towarzysze handlarz cygar” sprzedaje mi zapalki i cygara.

„Towarzysz czyszciciel butów” ociera mi buty z kurzu”, poczym „towarzysz izwozczyk” niesie mię do Taurydzkiego Pałacu, w którym ongi carski faworyt Potemkin urządzał swoje festyny, a obecnie rządzi 2800 towarzyszy. (L)

Kronika polityczna.

Komunikat francuski.

PARYŻ, 10 lipca.—Komunikat urzędowy z dnia 9 lipca:

W okolicy na południe od Filain około północy walka artyleryjska dosięgła wielkiej gwałtowności. Niemcy ruszyli do ataku na Pantheon; atak ten doskonale odparto.

Pomiędzy Boselle a występem Cherisy wojska nasze wykonały kontratak na rowy, które nieprzyjaciel zajął wczoraj. Walka była bardzo energiczna i została stoczona z niezwykłym zapalem. Żołnierze nasi złamali silny opór nieprzyjaciela i odrzucili go z czołowych części rowów naszych na frontie około 1500 m. Ten wspaniały sukces przywrócił w posiadanie nasze większą część stanowisk, zdobytych przez nieprzyjaciela w trakcie jego wczorajszego energicznego natarcia pomiędzy Pantheonem a lasem Froid Mont. Według nowych doniesień atak ten był wykonany przez oddziały, należące do trzech dywizji, z poparciem specjalnych kolumn szturmowych, pionierów i oddziałów do miotania płomieni, ogółem przez dwanaście batalionów nieprzyjacielskich. Wojska nasze, których piękna postawa podczas obrony zasługuje na pochwałę, wyrzuciły Niemcom ciężkie straty, jak to potwierdzają zeznania jeńców.

W Szampanji rozchwiał się manewr na małe posterunki.

Na lewym brzegu Mozy odparliśmy próby ataków nieprzyjacielskich na zachód od Morte Homme.

W lesie Parroy odbywają się utarczki oddziałów wywiadowczych. Wzięliśmy jeńców.

W Alzacji górnej rozchwiał się w ogniu naszym manewr nieprzyjacielski, wykonany na rowy nasze w lesie Caspec.

Powrót postów niemieckich ze Stokholmu.

Grupa postów niemieckich, należących do niemieckiej socjalistycznej partii mniejszości, wyjechała ze Stokholmu do Berlina.

Konferencje w Stokholmie.

Ze Stokholmu donoszą: Dr. Wiktor Adler i przedstawiciele niemieckiej mniejszości wczoraj w wieczór odjechali. Na pożegnanie ich zjawili się na dworcu także delegaci rosyjscy i pożegnali się z odjeżdżającymi w najserdeczniejszy sposób, wyrażając życzenie zobaczenia się na powszechnej konferencji.

Według „Sozialdemokraten”, rokowania komitetu holendersko-skandynawskiego z deputacją R. R. Z. w sprawie zwolania powszechnej konferencji socjalistycznej rozpoczęły się.

W parlamencie niemieckim.

Jak donosi „Berliner Tageblatt” przez całą niedzielę trwały narady stronnictw większości nad formułą, w którą mają być ujęte postulaty izby.

Względem raportów Hindenburga i Ludendorfa, a tak samo Bethmana Hollwega, zdanych cesarzowi, rozchodzili się rozmaite pogłoski. Opowiadano mianowicie, że deputacja, składająca się

z 4 parlamentarjuszy (Spahna, księcia Schönau-Carolath, Payera i Scheidemanna) została przyjęta przez cesarza. Twierdzone nawet, że tym osobistościom ofiarowano teki ministerjalne. Wszystkie te pogłoski są nieprawdziwe. Tak daleko sprawy nie doszły jeszcze.

Z pewnego źródła rozchodzi się nawet wiadomość, że Hindenburg i Ludendorff w sobotę jeszcze rozmawiali z kilku posłami, aby wytworzyć sobie obraz o zapatrywaniach, panujących w parlamencie.

Wiadomości o stanowisku kanclerza są zupełnie sprzeczne. Jeden z korespondentów zapewnia wprawdzie, że po referacie zdanym przez kanclerza po powrocie cesarza z Laxemburga o zajęciach w parlamencie, cesarz wyraził kanclerzowi pełne swe zaufanie i pochwalił politykę jego, tak, że przyjaciele kanclerza głosić mogli już w sobotę zwycięskie odparcie „napaści parlamentu”. Wiadomość ta nie brzmi zbyt nieprawdopodobnie. Coraz więcej uprzytomnia się, że nie może się obyć bez ministerjum koalicyjnego. Nawet koła rządowe uznają tę konieczność. Czy kanclerz pozostanie i stanie na czele takiego ministerjum, jest kwestją inną. Kwestja, czy w urzędzie pozostanie lub nie, rozstrzygnięta będzie prawdopodobnie już w najbliższych dniach. To jest conajmniej pewne, że sekretarz stanu Capelle niedługo już kierować będzie urzędem marynarki. Nawet konserwatyści, wprawdzie z innych, osobistych względów, nie mają większego interesu, aby pozostał na swem stanowisku.

Z parlamentu niemieckiego.

Prasa berlińska podaje następujące szczegóły z posiedzenia komisji głównej parlamentu niemieckiego, które odbyło się w poniedziałek przed południem:

Zewnętrzny obraz parlamentu przedstawiał się dzisiaj tak samo, jak w sobotę. Od rana trwał w gmachu ruch ożywiony. Komisja główna rozpoczęła obrady punktualnie o godz. 9-ej, a sala jej posiedzeń była znów przepelniona. Jeżeli nie przybyło tylu posłów, co w sobotę, gdyż wielu wyjechało na niedzielę i nie powróciło jeszcze do Berlina, to zamiast nich zjawili się jeszcze więcej przedstawicieli rządu w charakterze słuchaczy.

Kanclerz Rzeszy przybył w towarzystwie Wanschaffego dopiero o godz. 9-ej min. 15. Większość jednak sekretarzy stanu ukazała się w sali już wcześniej.

Pierwszy zabrał głos członek stronnictwa narodowo-liberalnego, Strefemann. Mówca uskarżał się na złamanie przez prasę poufności obrad, poczem omawiał szeroko sytuację wewnętrzną i zagraniczną. Zaznaczył przytem z naciskiem, że tak zw. sześć związków nie oświadczyło nigdy, jakoby chciały prowadzić wojnę, dopóki nie będą osiągnięte cele, które zakreśliły.

Po Strefemannie wygłosił kanclerz mowę, trwającą trzy kwadransy, w której bronił swej polityki dotychczasowej. Mowa ta jednak nie wyjaśniła, jak powiada ją, sytuacji zakwającej.

Po kanclerzu mówił poseł socjalistyczny, David.

Mówca rozważał sytuację wojenną i możliwości pokojowe, wyrażając przeświadczenie, że porozumienie jest łatwiejsze teraz niż później, nie zaniedbał przytem ostrych napaści na politykę wszechniemców. Naszkicowawszy następnie obraz położenia wewnętrznego, domagał się zmiany systemu politycznego w Niemczech. Obecny dualizm — mówił — pomiędzy rządem a narodem musi ustać. Musi być ustanowiona zupełna łączność korony, rządu i narodu.

Następnym mówcą był poseł centrowy, Erzberger i oświadczył, że obrady dotychczasowe umocniły tylko jeszcze bardziej jego przeświadczenia. Cała sytuacja prze parlament do czynu silnego. I on występuje ostro przeciwko przedstawicielom polityki konserwatywno-wszechniemieckiej.

W końcu przemawiał sekretarz stanu, Helfferich, polemizując zwłaszcza w swojej mowie z obu poprzednimi mówcami.

Bethmann-Hollweg do Papieża.

Według informacji „Neue Züricher Nachrichten” kanclerz Rzeszy v. Bethmann-Hollweg zwrócił się do Papieża z pismem następującem:

„Najczcigodniejszy Papieżu! Wielkie a żywe zainteresowanie, które Wasza Świątobliwość od chwili wybuchu wojny obecnej zawsze okazywała w stosunku do cierpiących, wynikających dla całej ludzkości na skutek tej wojny, zwiększało się ustawicznie i teraz świeżo znalazło swój wyraz w

usiłowaniach Waszej Świątobliwości ulżenia losu przebywających w niewoli ojców rodzin. Dzięki tym szlachetnym, wielkodusznym usiłowaniom mogli obecnie niemieccy ojcowie rodzin, którzy, jako jeńcy wojenni przebywali we Francji po długiej niewoli zostać internowani do Szwajcarii, aby w gościnnym kraju cieszyć się dobrze zasłużonemu odpoczynkiem.

Podzielim uczucia dla tych nieszczęśliwych i pośpieszam wyrazić Waszej Świątobliwości najgłębszą wdzięczność cesarskiego rządu niemieckiego oraz jego najwyższe powinszowania tego nowego sukcesu, który osiągnęła Wasza Świątobliwość w interesie ludzkości. Proszę Waszą Świątobliwość przyjąć zapewnienia mego najgłębszego szacunku.

Podpisano v. Bethmann-Hollweg”.

Wrażenie ofensywy rosyjskiej.

„Koeln. Ztg.” dowiaduje się ze Stokholmu:

Ofensywa rosyjska wywarła w kołach blisko konferencji stokholmskiej stojących bardzo przykre wrażenie, sfery te jednak sądzą, że ofensywa ta ma charakter raczej polityczny niż strategiczny i że podjęta została jedynie z powodu gróźb Anglii.

Koncentracja stronnictw polskich w Rosji.

„Echo Polskie” donosi z Petersburga: Dnia 14 czerwca odbyła się narada koncentracyjna, zwołana z inicjatywy prezesa Rady Zjazdów p. A. Lednickiego.

Na naradę nie stawili się przedstawiciele lewicy, poczynając od ludowców, aż do socjaldemokratów. Nadesłali oni natomiast listy, w których oświadczają, że koncentracja z partjami, które w swoim czasie prowadziły politykę z caratem, uważają za niemożliwą.

Przybyli natomiast przedstawiciele Komitetu Narodowego i Demokratycznego. Nastąpiła dłuższa wymiana zdań, którą postanowiono prowadzić dalej i zwołać jeszcze jedno zebranie w tejże sprawie.

Metropolita Szeptycki.

Korespondent stokholmski Berliner Tageblatt donosi, że według informacji, otrzymanej przez dziennik Dagens Nyheter, metropolita Szeptycki miał przybyć do Haparandy w drodze z Rosji do Lwowa. Nieprawdziwą jest zatem wiadomość, jakoby pozostał w Kijowie, ponieważ mianowano go metropolitą kijowskim kościoła unickiego. W towarzystwie metropolity znajduje się dwu innych duchownych austriackich, będących także jeńcami zamienionymi.

Nowe wybory w Węgrzech.

Wobec tego, że rząd węgierski, już dwa razy został przegłosowany, postanowiono nieodwołalnie rozpisac wkrótce nowe wybory.

Interpelacja w sprawie poboru kalek.

Na posiedzeniu parlamentu wiedeńskiego w d. 26 z. m. poseł Bojko wniósł interpelację następującą, podpisaną przez niego i dwudziestu posłów-ludowców.

„Pobór w Galicji przeprowadzono podczas wojny zawsze w sposób tak bezwzględny, jak w żadnym innym kraju monarchji. Podczas ostatnich dwu poborów usniano w Galicji za zdolnych średnio 93 procent poborowych, przyczem powołano nawet ludzi ułomnych, chorych i zupełnie głuchych. Z ludzi tych armja nie może mieć pożytku, oni zaś znosić muszą z powodu swej ułomności rozliczne przykrości, albo miesiącami przebywać w szpitalach, chociaż potrzebni są w kraju przy gospodarce rolnej, bo wśie w Galicji zostały z męzczyzn wprost ogołcone.

Franciszek Plechota z Rudnika, po ciężkiej chorobie ogłuchł w r. 1893 zupełnie. Lekarze w szpitalu w Krakowie orzekli w r. 1894, że już nigdy słuchu nie odzyska. Podczas ostatniego przeglądu Plechota został w Myślenicach powołany, a po badaniu w różnych szpitalach wojskowych wzięty do szeregow. Walenty Kotodziejczyk był powołany w maju 1916 r., aezkolwiek ciężko chory na oczy. Przez dwa miesiące trzymano go w kadrcie, w końcu musiano go odesłać do szpitala. W szpitalu człowiek ten przebywał już od miesiąca miesiąc, podczas gdy gospodarstwo jego marnieje z powodu braku kierownika. Znajduje się on obecnie w szpitalu w Podolszu ad Zator. Józef Dyduch, był powołany w roku 1916, pomimo stwierdzonej głuchoty. Wysłano go do południowego Tyrolu, gdzie do dziś pełni służbę w szpitalu w Mesolombarde. Nie mogąc słyszeć rozkazów, narażony jest ustawicznie na ciężkie przykrości.

Tych kilka przykładów obrazuje system dokonywania poboru w Galicji. Wobec tego podpisani zapytują: „Czy Ekscelencji ministrowi znane jest tego rodzaju postępowanie? Co Ekscelencja zamierza uczynić, aby ludzi ułomnych i głuchych jaknajrychlej z wojska wypuszczono i odesłano do domów, gdzie państwu pracą na roli oddać mogą ogromne usługi?”

Rewolucja w Hiszpanji.

Wychodząca w Bazylei „National Ztg.” dowiaduje się o wybuchu rewolucji w Madrycie.

Izba deputowanych opuściła stolicę.

W Barcelonie utworzył się nowy rząd i parlament. Chwilowo władzę w stolicy opiewali karliści. W Barcelonie ogłoszono republikę katalońską.

Wojna domowa w Chinach.

„Morning Post” donosi z Tientsinu: Wzdłuż kolei Hankou idą silne wojska od południa; ogółem 50,000 żołnierzy z różnych stron znajduje się w marszu na Pekin, gdzie Czangsun rozporządza

tylko 2'000 ludzi. Pietnaście prowincji stoi po stronie nowego prezydenta ministrów, który objął urząd naczelnego wodza ekspedycji karnej.

Biuro Reutersa donosi z Londynu: Nadeszła wiadomość o utworzeniu się tymczasowego rządu w Nanking. „Daily Mail” donosi, że Czangsun, który teraz widzi, iż przywrócenie dynastji Mandżu było fatalną pomyłką, grozi zniszczeniem Pekinu, spalaniem pałacu cesarskiego i wywiezieniem cesarza do Mongolji.

Dnia 5 b. m. wojsko Czangsunu przerwało linję kolejową Pekin — Tientsin. Połączenie przywrócono przy udziale zagranicznych oficerów. Prezydent republiki stoi obecnie w Maszang, przy linii kolejowej Tjentsin — Pekin, o 40 mil na południe od Tjentsinu. Rozporządza on 8 dywizjami i czyni przygotowania do marszu na Pekin. Prowincje, usposobione na rzecz republiki, nabrały odwagi. Czangsun jest odosobniony. Nawet jego poprzedni sprzymierzeńcy są teraz przeciw niemu.

Zerwanie stosunków Japońsko-chińskich.

Japonja urzędowo zerwała stosunki dyplomatyczne z Chinami.

Akcja bojowa pod Rygą, Dźwińskiem i Smorgoniami. Zajęcie nowych pozycji na zachód od Stanisławowa.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 10-go lipca. (Urzędowo).

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Rs. Rupprechta Bawarskiego.

We Flandrii walka artyleryjska dosięgła na wybrzeżu w odcinku Ypres i na wschód od Wytschaete większego napięcia, niż w dniach poprzednich. Natarcie piechoty angielskiej na południowy zachód od Hoilebeke odparto. Również na północny wschód od Messines, pod Lens i Fresnoy, oraz na północny zachód od St. Quentin rozegrały się walki wywiadowcze.

Front niemieckiego następcy Trona.

Wzdłuż Chemin des Dames wzmożła się wieczorem gwałtowność ognia. W nocy odparto częściowe natarcia francuzów na południe od Courlecon i na południowy wschód od Cerny.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Hilbrechta Würtemburskiego.

Żadnych szczególniejszych wydarzeń

Z widowni wschodniej

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pod Rygą, Dźwińskiem i Smorgoniami wzmożła się akcja bojowa.

Grupa wojsk gener. pułk. v. Böhm-Ermollego

Działalność rosjan między Strypą a Dniestrem pozostawała nieznaczna. Przedsięwzięcia naszych oddziałów atakujących dały w kilku miejscach zysk w jeńcach i zdobyczy. Po zakończeniu walk, które wywiązały się wczoraj na północny zachód od Stanisławowa, cofnęliśmy wojska nasze za dolny bieg strumienia Łukowice.

Z ziemi polskich.

Warszawa.

Wystawa przemysłu lekarskiego.

Komisja Przemysłowo-lekarska przy Polskim Tow. Medycyny Społecznej — Chmielna nr. 30 — postanowiła urządzić wystawę przemysłu lekarskiego. Aptekarze, pragnący wyroby swe umieścić na wystawie, proszeni są o zgłaszanie się pod powyższym adresem przed 15 lipca.

Odczytano zawiadomienie radnego stol. m. Warszawy p. J. Rutkowskiego, powołanego do 3 kurji znaczną liczbą głosów W. T. F. o złożeniu mandatu z powodu choroby. Na miejsce ustępującego wszedł p. W. Żółtowski.

Martownia spejczywa „Ekspres” przed sądem.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym zaczęły się rozprawy sądowe przeciw księciu

W obwodzie innych armji żadnych większych operacji bojowych.

Front macedoński.

Położenie bez zmiany.

W miesiącu czerwcu walki z nieprzyjacielskimi siłami napowietrznymi dały pomyślne wyniki. Przeciwnicy nasi stracili 220 samolotów 33 balony na uwięzi. Armja obronna straciła 60 lotników nieprzyjacielskich, resztę zaś pokonano w walkach napowietrznych.

Nasze straty wynoszą 58 samolotów i 3 balony na uwięzi.

Pierwszy General-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat austriacki.

WIENIĘ, 10-go lipca. (Urzędowo).

Z widowni zachodniej.

Na froncie wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa toczy się dość ożywiona akcja wywiadowcza i artyleryjska.

Pod Stanisławowem wczoraj rano zawrzały nowe walki. Wojska sprzymierzone odparły szereg ataków, jednakże wieczorem pod wzrastającym naporem mas nieprzyjacielskich zostały cofnięte poza dolny wąwóz Lakowicy. W ciągu nocy przeciwnik nie następował.

Na północ od Dniestru rosjanie zachowywali się dość spokojnie. Nasze oddziały bojowe pracowały z powodzeniem.

Pomiędzy granicą Galicji a morzem Bałtyckim ogień działowy wzmagal się wielokrotnie.

Włoski i południowo-wschodni teren walk.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Wład. Korybut-Woronieckianu, Janowi Ziemińskiemu i Janowi Jurkiewiczowi właścicielom przedsiębiorstwa „Ekspres”, oskarżonych o wyłudzenie od różnych firm i osób kilkudziesięciu tysięcy rubli pod pretekstem dostarczania im produktów spożywczych.

Gdy „Ekspres” zwinął swe czynności, do władz sądowych zgłosił się cały szereg osób, które ani towaru ani złożonych pieniędzy nie otrzymały, poszkodowanymi są kupcy warszawscy: E. Biezuński — na 900 rb., Adam Karpman — 1,600 rb., Judel Heller — 2,240 rb., Boruch Warszawski — 1,800 rb., Jankiel Borensztejn — 2,746 rb., Szmul Hermeli — 2,500 rb., Mendel Gurjon — 4,300 rb. i Hil Herman 6,000 rb.

Świadków powołano około 30-tu. Oskarżony Ziemiński i Jurkiewicz twierdzą, że pieniądze otrzymywali ksiądz Woroniecki i on przyjmował zobowiązania, zaś ks. Woroniecki twierdził, że żadnego udziału jako współnik w „Ekspresie” nie brał.

W dalszym ciągu przesłuchano trzech świadków z pośród klientów „Ekspresu”, zeznających na niekorzyść ks. Woronieckiego i stwierdzających, że zostali pokrzywdzeni.

Ks. Woroniecki wyjaśnił że niektóre towary, otrzymywane ze składu R. G. O. na jego książeczkę oskarżeni zużywali dla swej hurtowni. On o tem początkowo nie wiedział; gdy zauważył, zażądał zwrotu książeczki, i odebrał ją w listopadzie (wkrótce przed zamknięciem hurtowni). Książki nie odebrał wcześniej dlatego, że oskarżeni uchyli się od zwrotu. Co do częstych swych pobytów, czasem 2 razy dziennie w hurtowni „Ekspres”, ks. W. tłumaczy je tem, że oskarżeni kupili od niego za 4 tysiące rubli ziemniaków, za które zapłacili, lecz ich nie zabierali, więc chodził przypomnieć im o tem. W rezultacie oddał im pieniądze. Poza tem często oskarżeni prosili ks. W. by im ułatwił przewóz koleją, wyznaczali mu spotkania listowne w cukierniach, często więc stykał się z nimi. Żadnych jednak towarów im nie dostarczał i żadnych zysków z hurtowni nie ciągnął.

Zaprzecza również ks. W. jakoby brał udział w sprzedaży Hermelinowi sędzi, ks. W. kończy tłumaczenie swe oświadczeniem, że żadna wina na nim nie ciąży, nie wspólnego z oskarżonymi nie miał, prócz tego, że, dbając o interesy R.G.O., starał się zapobiegać temu by oskarżeni za książeczką jego, z krzywdą dla biednej ludności, nie otrzymywali produktów ze składów R.G.O.

Następnie zeznawali świadkowie, którzy potwierdzili udział, przynajmniej zewnętrzny, księcia w tem przedsiębiorstwie.

Po przerwie prokurator zgłosił wniosek o odroczenie sprawy.

Sąd uchwalił sprawę odroczyć i wezwać, oprócz świadków, którzy obecnie się stawili, jeszcze nowych świadków, również wezwać na nowy termin urzędników wydziału gospodarczego R. G. O. w Warszawie, wyjaśnić stosunki handlowe, które łączyły R.G.O. w Warszawie, syndykat rolniczy w Warszawie i stowarzyszenie „Speclem” z jednej strony a trzech oskarżonych z drugiej.

Oskarżony Zieliński wypuszczony będzie z więzienia, o ile złoży kaucję w wysokości 1000 marek.

Ponownie sprawa znajdzie się na wokandzie sądowej nie wcześniej, jak za 2 miesiące.

Legjoniści-żydzi.

Prasa żydowska informuje, że do odhieranania przysięgi od legjonistów-żydów w Warszawie, wydelegowani zostali przez zarząd gminy żydowskiej w Warszawie trzej rabin: Segal, Gutschlechter i Posner, oraz urzędnik tej gminy, p. Friedberg.

Powrót z letniska z pod Warszawy.

Pobyt na letniskach podmiejskich dla rodzin młodszych zamożnych, jak wskazała rodzynka, okazał się niemożliwym, z powodu braku i drożyzny żywności. Na letniskach w kierunku Otwocka, publiczność miejska nie może zwalczyć konkurencji przekupniów, którzy zagarniają wszelkie zapasy. Letniocy ze Świdry i okolic sąsiadach są zmuszeni po żywność jeździć do Warszawy. Dość ciężkie rodziny wobec tego przerwały wilegiaturę i powróciły do miasta.

Lublin.

Jak donosi „Kurier Warszawski” teatr Polski w Lublinie zmienił kierownictwo, począwszy od sezonu jesiennego, dotychczasowy dyrektor, p. Henryk Haliński, który przez cztery lata z rządu prowadził wzorowo tę scenę, przenosi się do Łodzi, stanowisko zaś dyrektora w Lublinie obejmie p. Edmund Rygiel, znany artysta dramatyczny, wieloletni kierownik sceny poznańskiej, ostatnio kierownik scen ludowych w Krakowie i Lwowie.

Z Rady Miejskiej.

Z znacznym opóźnieniem prezes Rady p. Sulowski otworzył posiedzenie wczorajsze, poczym odczytał projekt porządku dziennego, jednogłośnie przyjęty, sekretarz zaś protokoły ostatnich zebrań.

Na wniosek przewodniczącego Rada miejska dziękuje opuszczającemu nasz gród dr. Trenknerowi za jego usilną, a owocną pracę nad zdrowotnością miasta, życząc mu powodzenia w działalności na gruncie stolicy.

Odczytane zostaje zawiadomienie radnego p. Bawarskiego, iż nie będzie on brał udziału w posiedzeniach wobec napadci na jego osobę ze strony „Kurjera Łódzkiego” aż do wyświetlenia sprawy.

Po załatwieniu wstępnych tych czynności Rada przystępuje do obrad, które sprowadziły się ostatecznie do kwestji aprowizacyjnej oraz regulaminowej.

P. burmistrz Skulski w imieniu magistratu odczytuje odpowiedź na skierowane doń wnioski i dezyderaty w sprawie tanich kuchni. Zważywszy, iż kuchnie te odgrywają obecnie kolosalną rolę w życiu uboższych sfer naszego miasta, magistrat odnosi się z zasady przychylnie do wszelkich celowych projektów reform, uwzględniając jednak trudne położenie ogólne, musi się ograniczyć do następujących uchwał:

1) Ze względu, iż kuchnie nie mogą długo czekać na wypłacane im przez miasto sumy, już 20-go każdego miesiąca otrzymują one zaliczki na przyszłość w wysokości 80%.

2) Podwyższyć sumę wydawaną na tanie obiady z 2-ch do 3-ech milionów marek.

3) Zrównać w sensie podwyższenia kosztu obiadów dla dzieci (dotychczas obliczane były one taniej) i dorosłych; P. burmistrz raz jeszcze zaznacza, iż sprawa tanich kuchni wielce leży magistratowi na sercu, jednak okoliczności wojenne stają na przeszkodzie wielu reformom i ulepszeniom.

W rzeczy samej okazuje się to widoczniej jeszcze w referacie, odczytanym przez p. ławnika Hoffmana, decernenta Delegacji Zaprowiantowania. Skreślony pokrótce dzieje działalności Delegacji, która w roku ubiegłym t. j. od 1 kwietnia r. zeszedła aż do tejże daty r. b. dokonała obrotu 63 milj. mk. (zarobek wyniósł 3%), referent podkreśla, iż Delegacja dołożyła wszelkich starań celem pomyślnego załatwienia kwestji, szczególnie dbając o zaopatrzenie miasta w kartofle, a wobec niedostatecznej ilości ich i jakości, w bób i kaszę.

Równie troskliwie dba Delegacja o opał. W roku ubiegłym otrzymano 663 wagony węgla; obecnie poza węglem, miasto postarało się o drzewo, które przyjdzie policji przyobiecane w ilości 10-ciu wagonów dziennie po umiarkowanej cenie. Dla ludności zamożniejszej Delegacja nabyła w drodze prywatnej w Sosnowcu węgiel w cenie 9.50 mk. za korzec, który będzie dowożony w ilości 20 wagonów dziennie; dla ludności uboższej pozostanie natomiast cały zapas węgla kontyngentowego w cenie 5 mk.

W sprawie opałowej zabiera jeszcze głos r. dr. Sachs, poczym r. Gralak krytykuje sprawozdanie Delegacji, żądając by kuchniom wypłacono obecnie już zaliczki na dłuższy okres czasu, by mogły one poczynić konieczne na zimę zapasy.

Ławnik p. Hoffmann odpowiada przedmówcom, poruszając kwestję konsorcjum węglowego oraz omawiając dzisiejszy stan rzeczy pod względem aprowizacyjnym. Delegacja daje dowody swej żywotności, czego dowodem rezultaty starań w Berlinie: miasto otrzyma z zagranicy 2 wagony ryb, śledzie, 2 wagony kostek zupnych oraz wagon cykorji.

Radny dr. Konic omawia obszernie kwestję kartoflaną, a występując jako rolnik, dowodzi, iż w możliwości naszej leży poprawienie sytuacji. Należy zorganizować umiejętne przechowywanie ziemniaków, a przede wszystkim wystąpić do władz z przedstawieniem, treścią którego ma być wydanie zakazu podhieranania kartofli oraz kopania ich przed dniem 15 września. Ziemniaki wykopane przedwcześnie, tracą 80% swej wartości. Mówca uważa, iż sprawę węglową można załatwić szybko a skutecznie, czyniąc użytek z prawa, przysługującego magistratowi, monopolizowania w swych rękach handlu węglem.

R. dr. Konic wracając do kwestji węglowej omawia sprawę węgla nadkontyngentowego i uważa, że sprowadzanie jego jest bezcelowe: pochodzi on z odkrywek, leżących zdala od stacji kolejowych, przewózka tedy furmankami da złe rezultaty; zresztą daje on bardzo niewiele ciepła.

Słusznie odpowiada na to ławnik Hoffmann, iż jest to nadwyżka ponad normę węgla, którą pogardzać nie wolno. Delegacja stoi na stanowisku, iż dziś należy skupować produkty nawet po wyższej cenie i polityka Delegacji wydała dobre rezultaty, dowodem czego, że miasto posiada zapasy herbaty i kawy oraz innych jeszcze towarów, których ławnik nie chce wymienić, na cały rok...

Bardzo ożywiona dyskusja ostatecznie skryształizowała się w formie wskazówek i wniosków.

Prezes Sulowski zwraca uwagę na to, iż ogólna tendencja rozpraw zmie-

rzała do tego, by monopole przysługujące prawnie miastu, były mu oddane.

Jednogłośnie przechodzi wniosek, aby Rada zwróciła się do odnośnych władz z propozycją oddania spraw aprowizacyjnych w całości w ręce municypalności.

Uchwalone zostaje przejście do porządku nad odpowiedzią magistratu z wyrażeniem życzenia, by podobne sprawozdania częściej się powtarzały.

Wniosek r. dr. Konica w sprawie kartofli (p. wyżej) upada znaczną większością głosów.

Po przerwie pod obrady wchodzi kwestja regulaminowa.

Referent r. Stypulkowski zaznacza na wstępie, iż projekt regulaminu obrad Rady wzorowany jest na warszawskim, jest bowiem w tym względzie pożądana w kraju jednolitość; zmieniono tylko niektóre punkty bądź z racji różnych warunków, w jakich się obie Rady znajdują, bądź z powodu, iż odnośne przepisy były niepraktyczne.

W szczegółach mówi p. radny o konieczności współpracy całej rady, a więc o komisjach i referentach, brak których to czynników często dziś wytwarza chaos, o jawności obrad i głosowania, porządku składania wniosków i interpelacji, o protokulowaniu stenograficznym itp.

Nie przytaczając tu poglądów komisji regulaminowej i p. referenta, zastrzegamy sobie możność omówienia jeszcze na tym miejscu pewnych punktów regulaminu.

Czytania następne projektu odbędą się na następnych posiedzeniach.

O godzinie 9½ posiedzenie zamknięto. (m)

Opłodości bieżące.

— Z mieszkań letnich.

Do letniska nad Pilicą w okupacji austriackiej przybyło dużo żydów z Łodzi, co wywołało drożyznę. Mieszkańcy miejscowi zażądali usunięcia przybyszów, co wykonała komendantura okręgowa.

Ze skargą na to postanowienie wyjechał 3 żydzi łódzcy do Wiednia. Donosi o tem „Kurier warszawski”.

— Z sekcji szkolnej.

(*) Sekcja szkolna weszła w kontakt z magistratem miasta stołecznego Warszawy o uregulowaniu sprawy świąt w szkołach miejskich.

— Szczepienie ospy.

(*) Szczepienie ospy w roku bieżącym rozpoczęto 11 czerwca i trwało do 20 czerwca.

Z 5468 osób, które winny mieć ospę zaszczepioną zaszczepiono 2779.

Szczepienie odbyło się w 9 punktach miasta i przeprowadzone zostało przez 12 lekarzy.

Do skontrolowania przybyło 1881 osób.

— Z kas pożyczk.-oszczędn.

(*) Na prośby zarządów wielu kas pożyczkowo-oszczędnościowych o zwolnienie ich od opłaty podatku od kapitału, przyjdzie policji ustanowić kontrolę w celu ustalenia, czy wskazane dane zgadzają się z rzeczywistością.

— Z Tow. Kredytowego m. Łodzi.

Wczoraj, na posiedzeniu połączonej Rady Tow. Kred. m. Łodzi, zajmowano się, między innymi, kwestją zamiany ogólnych zebrań członków Tow. na zebrań reprezentantów.

W przedwstępnej dyskusji zasadniczo uznano za wskazane wprowadzenie instytutu reprezentantów na wzór Warszawy i niektórych miast prowincjonalnych.

Dla bliższego opracowania powyższej kwestji wyłoniona została komisja, do której wchodzi członkowie T-wa z doproszeniem następujących obywateli stowarzyszonych: pp. G. Klukowa, M. Pinkusa, T. Friedricha, adw. przys. Adolfa Kona, S. Majewicza i M. Majerowicza.

Komisja ta niebawem prace swoje rozpocznie.

Postanowiono wystawić na sprzedaż 7 nieruchomości z powodu uchylenia się od płaćenia rat zaległych.

— Z Tow. Wzajemnego Kredytu przemysł. Łódzkiego.

(*) Wczoraj o godzinie 5-iej po południu w sali koncertowej odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu przemysł. Łódzkiego w obecności 374 członków. Przewodniczył p. Jakób Peters.

Po akonstytuowaniu się przyjdzie odczytano sprawozdanie za 1914, 15, 16 lat.

Biuro Prób i Zażeń
KONSULENTA PRAWNEGO
A. Gersdorffa,
PIOTRKOWSKA 84, w oficynie.

Sprawozdanie przyjęto i na wniosek p. Z. Rychtera zwolniono Zarząd i Radę odpowiedzialności uważając sprawozdanie za prowizoryczne.

Budżet na rok bieżący 1917 zatwierdzono w sumie 229,200 mk.

Po rozważeniu jeszcze wielu spraw wewnętrznych posiedzenie o godz. 7 w zamknięto.

— Z Komitetu zagonków.

Kom. zagonków organizuje z pośród dzierżawców straż honorową celem zabezpieczenia zagonków przed kradzieżami. W tym celu każdy z dzierżawców obowiązany jest zgłosić się do biura Komitetu przy ul. Zawadzkiej Nr. 34. dla otrzymania wskazówek co do miejsca i czasu, przypadającego nań dyżuru. Opuszczenia wszelkie w tej sprawie ze strony zagonkarzy będą notowane i odpowiednio karane.

— Straż Ogniowa Ochot.

W czwartek, dnia 12 lipca r. b. o godzinie 7 wieczorem ćwiczenie 3-go oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

— Zmiana lokalu.

(*) Lokal biblioteki przy stowarzyszeniu „Praca” z ulicy Radwańskiej 19 przeniesiony został z dniem wczorajszym do lokalu przy ulicy Wólczańskiej Nr. 139.

— Licytacja na „Kartki dla dzieci”.

Sekcja V kwesty przeprowadziła publiczną licytację pozostałych z loterii niewylosowanych jak również nie odebranych fantów, między którymi znajdują się żywy baran i gęś.

Licytacja odbędzie się w sobotę dnia 14 lipca o godz. 6 wiecz. w Sali Straży Ogniowej przy ulicy Sienkiewicza 54.

— Znalezione dziełoczyznka.

W dniu 6 Lipca b. r. około godziny 10-iej wieczorem mieszkańcy nieruchomości Nr 20 przy ulicy Wschodniej znaleźli dziełoczyznkę około jednego roku mającą, przykrytą letnim odzieniem bez szczególnych oznak. Około dziecka leżała kartka, napisana hebrajskim pismem, następującej treści: „Jestem zmuszony porzucić moje dziecko pod gołym niebem z powodu nieszczęśliwego wypadku, przedewszystkiem śmierci mojej żony. Pozostałem z trojgiem dzieci bez środków do życia. Moja ostatnia nadzieja polega na tem, że dobroczynni ludzie nie pozwolą zginać mojemu dziecku. Dziecku na imię „Sura” — podpisano: Zrozpaczony ojciec. Dziecko jest żydowskiego pochodzenia. Osoby, któreby mogły dać jakieś szczegóły, proszone są o złożenie takowych do kryminalnej policji ul. Ogińska 5, Kom. III.

— Kradzieże.

W nocy z 2 na 3 Lipca ukradziono konia z zamkniętej stajni wdowie Marjanie Fabrykowskiej ze wsi Bugaj, gminy Piaskowice. Opis konia: 8-latek, czarno-biały siwek z białą gwiazdką. Ślad prowadzi w kierunku Sierpów-Leśmierz.

Rzeczowe dane skierował należy policji kryminalnej. Ogińska 5. — Komis. III. do akt. 3863-17 B.

— Jarmark w Konstancynie.

(*) Dziś odbył się doroczny jarmark letni w Konstancynie na konie, bydło i t. p.

Ze świata.

Córki b. prezydenta na froncie francuskim.

Dwie córki b. prezydenta St. Zjednoczonych udały się w tych dniach do Europy, aby ofiarować swe usługi w szpitalnictwie gen. Perhingowi, dcwojącemu na froncie francuskim.

Bukiet pokrzyw.

Śpiewaczka czeska w Pradze panna Marja Kavan nie cieszy się zbytnią popularnością. Miała niedawno proces ze swą współzawodniczką panną Olivier.

Niechęć ku artystce objawiła się niedawno w sposób nieco brutalny. Podczas jednego z występów panna Kavan, padł przy końcu aktu bukiet obwinięty w papier. Któryś z kolegów podniósł go i wręczył artystce. Uradowana wzięła go, przyciskając do wydekolowanej piersi i ramion. Ale w tej chwili wydała okrzyk bólu.

W papierze zawinięty był zwój pokrzyw, które sparzyły boleśnie ręce, ramiona i piersi artystki.

Policja praska poszukuje, dotąd bezskutecznie, sprawcy (prawdopodobnie sprawczy) bolesnego żartu.

Rada Stanu.

(Komunikat).

Na posiedzeniu plenarnym Tymczasowej Rady stanu w dniu 7 b. m. przyjęto z poprawkami przedstawił przy władze okupacyjne austriacko-węgierskie projekt ordynacji samorządu powiatowego dla okupacji austriackiej. Składa się on z 19 artykułów.

Według projektu, uzupełnionego po prawami departamentu spraw wewnętrznych, każdy powiat w okupacji austriacko-węgierskiej stanowić będzie powiatowy związek samorządowy, stanowiący osobę prawną.

Reprezentacja powiatowa składać się będzie w powiatach, w których liczba mieszkańców nie przekracza 100,000 mieszkańców, z 24 deputatów na sejmik, oraz z wydziału, złożonego z 6-ciu osób, Deputaci wybierani będą w trzech kołach wyborczych: 1) Najwyższej opodatkowani w przemyśle, handlu i własności nieruchomości, 2) miasta, 3) gminy wiejskie.

Wybieralność otrzymują mężczyźni, którzy ukończyli 30 lat, korzystają z pełni praw cywilnych, nieskazitelni, mieszkają w danym powiecie, posiadają tam nieruchomość lub przedsiębiorstwo przemysłowe i władają językiem polskim w mowie i piśmie.

Zakres działalności samorządu powiatowego obejmuje:

I. Pieczęć nad gospodarczymi, zdrowotnymi i kulturalnymi interesami powiatu, jako to w szczególności: 1) Zarząd majątku, należące do związku powiatowego; 2) ochrona i rozwój rolnictwa, handlu i przemysłu; 3) budowa i utrzymanie potrzebnych dla powiatu dróg i innych środków komunikacyjnych, tudzież subwencjonowanie urządzeń komunikacyjnych, których utrzymanie należy do innych władz; 4) opieka nad zdrowotnością; 5) urządzenie i utrzymanie, albo subwencjonowanie szpitali i innych urządzeń sanitarnych; 6) sprawy ubogich; 7) popieranie oświaty ludowej i wykształcenia fachowego; 8) czuwanie nad trzeźwością ludu i t. p.

II. Opieka i nadzór nad gospodarką gmin wiejskich i miejskich i wypełnianie powinności gminnych.

III. Współdziałanie w wykonywaniu zadań państwowych, poruczonych samorządowi przez odpowiednie władze.

IV. Organami samorządu powiatowego są: przewodniczący sejmiku, sejmik powiatowy i wydział powiatowy. Przewodniczącym jest komendant powiatowy lub komisarz cywilny.

Sejmik powiatowy zbiera się co kwartał i rozstrzyga wszystkie sprawy ważniejsze. Mniej ważne sprawy załatwia wydział powiatowy, składający się z przewodniczącego sejmiku i z 6 osób, wybranych przez sejmik. Wydział zbiera się nie rzadziej, jak raz na miesiąc. Wydział powiatowy deleguje jednego ze swoich członków do prowadzenia biura reprezentacji samorządowej.

Tymczasowa Rada stanu zgodziła się na wydanie tej ustawy dla okupacji austriackiej w tej myśli, że przyspieszy to wprowadzenie niezbędnej reformy. Postanowiono wszakże niezwłocznie opracować projekt ustawy jednolitej dla całego kraju. Zastrzeżono również, że, gdy wprowadzone będą rady gminne, będzie można odpowiednio zmienić system wyborów do sejmików z gmin wiejskich.

Ostatnie telegramy.

Raporty u Cesarza.

Berlin, 11 lipca. Cesarz wysłuchał wczoraj przed południem raportów: ministra spraw wewnętrznych v. Loebella, szefa gabinetu cywilnego v. Valentini i raportów wojennych.

Sytuacja w Niemczech.

„Germania“ pisze w wydaniu porannym z d. 10 lipca: O godz. 8 wieczorem dowiedzieliśmy się, iż w ciągu dnia dzisiejszego sytuacja zaostriżyła się tak dalece, że w sferach parlamentarnych uważaono już ustąpienie kanclerza Rzeszy za nieuniknione.

Plenum parlamentu Rzeszy odbędzie dopiero jutro posiedzenie, lecz z porządku dziennego zostaną zdjęte nader ważne kwestje polityczne, a omawiane będą jedynie drobne projekty i petycje. Komisja wstrzyma swe obrady, dopóki nie wyjaśni się sytuacja wewnętrzna.

Jak dowiadujemy się, pisze „Germania“ w dalszym ciągu, rezolucja w sprawie pokoju miała być przekazana bezpośrednio plenum parlamentu i oddana tam pod głosowanie imienne. Sfery parlamentarne przypuszczają, że, wyjąwszy kilka krótkich oświadczeń niektórych stronnictw,

w parlamencie Rzeszy dyskusja nie wywiąże się.

Opinia profesorów.

Biuro Wolffa donosi: Szereg docentów i profesorów uniwersytetu berlińskiego i wyższej szkoły technicznej wyraża na łamach pism, że w zarządzeniach państwowych nie wszystko po wojnie powinno pozostać w formach dotychczasowych. Należałoby jednak uważać za nieszczęście, gdyby już podczas wojny wprowadzono w życie decyzje ostateczne.

Sukcesy łodzi podwodnych i lotników.

BERLIN, 10-go lipca. (Urządowo). Na północnym terenie wojny nowe sukcesy łodzi podwodnych: 24500 ton brutto. Między zatopionymi okrętami znajdowały się angielskie parowce: „Helix“ — 6557 ton z amunicją i pszenicą, płynący z Bostonu do Liverpoolu. „English Monarch“ — 4947 ton, naładowany 8000 ton węgla, płynący z Glasgow do Livorno.

Ataki lotników na rosyjskie punkty oparcia na morzu północnym. W ostatnich dniach nasze oddziały lotnicze obrzucały kilkakrotnie ze skutkiem na północno-kurlandzkiem wybrzeża rosyjskie baterie, kazarmy i urządzenia portowe przy Zorei i Arensbergu na wyspie Oesel, przyczem zauważono traśnięcie pocisków i liczne pożary. Mimo silnego ostrzeżowania przez nieprzyjacielskie baterie, powrócili lotnicy z tej wycieczki w niezmnieszonej liczbie.

Rzeczpospolita ukraińska.

„Berliner Lokalanzeiger“ pisze: Ołbrzymiego znaczenia ogłoszenia niezawisłości Ukrainy nie można jeszcze nawet w przybliżeniu ocenić. Doszło wreszcie do skutku oderwanie się Rusi południowo-zachodniej od wielkorosyjskiej Moskwy, spodziewane już od początku wojny; obszary oderwane są najbardziej gospodarczo rozwinięte i zamieszkałe przez 30 milionów ludzi.

Ukraina zapatykowała Rosję w zboże i inne produkty żywnościowe, węgiel i rudy, jej znaczenie tedy dla państwa było nieobliczalne.

Niepośrednią rolę odgrywają tu także względy militarne, gdyż armja i flota rosyjska liczy około miliona ukraińców.

Spiskujące wojska rosyjskie.

Haaga, 10 lipca.

„Times“ donosi z Odesy: Oddziały rosyjskie w ostatniej ofensywie szły do

ataków z czerwonymi sztandarami, na których widniały napisy: „Niech żyje wolna Rosja“. Początkowo w akcji nie brało udziału 10,000 tys. ludzi, a 4 tys. ukryły się i oszańcowali za lasem.

Konnica pod dowództwem ks. Trumanowa otoczyła zbuntowanych, którzy wreszcie poddali się po wezwaniu, by spełnili swój obowiązek oraz po jednorazowej salwie.

Obrazki z rewolucyjnej Rosji.

„Rus. Wola“ pisze: „Ruch ogólny przedostał się nawet poza mury klasztoru. W Dońskim klasztorze, w którym przeorem jest b. członek synodu, biskup Innocenty, odbyło się zebranie mnichów, którzy uchwalili, żeby przeorem nie naznaczono, lecz wybierano przez mnichów z pośród nich i żeby pensja ich była zmniejszona z 20,000 rb. do 3,000 rubli rocznie, a nadwyżki klasztornych dochodów były używane na cele dobroczynne“.

Dr. M. Likiernik okulista

okulista ordynuje w Cieshocinku.

Pieniądze zarobić.

tanio resztki sprzedaje za pół ceny różne resztki najmniejszych towarów na męskie, damskie i dziecięce ubranie jakoteż na bluzki i ubrania sportowe.

ul. ZIELONA 42, m. 10, front 3 piętro.

Sklepiarnia Gebethnera i Wolffa

ul. Zgoda 12 w Warszawie, polska działa pedagogiczne Reussnera do bardzo praktycznej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych w Szkole i Domu bezpłata, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tyt.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementar) — fen. 15, 40, 80, 1.50, — kurs I-szy m. 3, — kurs II-gi 5.00, — usko-Niemiecki fen. 15, 40, 80, 1.50, 5.50 — Polsko — Francuski kurs I-y 3 m. kurs II-gi 8 m. — Polsko-Angielski kurs I-y fen. 2.00, kurs II-gi 3 m. Polsko-Ruski Elementar — fen. 15, 40, 80, 1.50, kurs I-y m. 3.50

Dnia 11 b. m. ze stajni Ludwika Słyścia wsi Zarzew stracono konia (klacz) 9 letnią karoguladą, jedno białe nóżce. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Zarzew, Ludwik Słyścia.

Obiady smaczne i obfite w cenie 1 M. 50 fen Skwerowa 15 Kamińska.

Do szlaskich kąpiel i z powrotem przez

WROCLAW.

Wygodnie położone hotele, dobre utrzymanie, tanie kupno artykułów niezbędnej potrzeby i podarunków. Starożytne budowle (ratusz, wyspa łuska i t. d.) Wspaniałe spacer i parki (wzgórze Liebicha, Hala stuleci). — Muzea, dobre teatry i koncerty.

II-e Gimnazjum Filologiczne (Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczną się 22 sierpnia. Podania przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie oprócz niedziel i świąt do 20 sierpnia.

Przez czas wakacyjny urządzi kursa przygotowujące i poprawkowe.

DYREKTOR

W. DAVISON.

Kursy Pedagogiczne

H. Cholewickiej

Plotkowska 120,

uzupełniają braki wykształcenia ogólnego i kształcą zawodowo na freblanki, ochraniarki i nauczycielki początkowe. Kurs klasy 4-ej dla pań mian dorosłych. Zapisy od 22 sierpnia. Wykłady 4 września. Podczas wakacji przyjmują zapisy i udziela informacji nauczycielka p. Zofja Ziemborowska w każdą środę od 4—5 pp. przy ul. Spacerowej № 40, mieszkania 14.

Niniejszemu podajemy do wiadomości, że

BIURA

Wydziału Rejestracji Straż Wojennych

i Komisji Szacunkowej Przemysłów. Głównej z dn. 10-m Lipca r. b. przeniesione zostały z ulicy Andrzeja № 2 na ul. NAWROT № 8.

PIEGI i PRYSZCZE

USUWA NIEZMYKALNIE udoskonalony KREM „ORO“

Do nabycia w aptek. i skł. apt.

Interes: dobrze prosperujący końsko-rzeźniczy z powodu wyjazdu do sprzedania. Zarzewska 33

Przymusowa licytacja.

W czwartek, dnia 12 Lipca 1917 r., będą sprzedane przez licytację za gotówkę:

- 1) o godz. 8 m. 15 r., przy ul. Nowomiejskiej 8: szafa do garderoby, lustro, kredens;
- 2) o g. 9-ej r., przy ul. Północnej 25: szafa do ubrań, kanapa, szafka do książek, dębowy stół i 6 krzesel, biurko.
- 3) o g. 9 i pół rano, przy ul. Nowomiejskiej 28: kredens, lodownia, otomana;
- 4) o g. 10 i pół r., przy ul. Brzezińskiej 78: szafa sklepowa, bufet oraz inne przedmioty gospodarcze;
- 5) o g. 12-ej w poł., przy ul. Dworskiej 47: szafa do ubrań, zegar ścienny;
- 6) o g. 12 i pół po poł., przy ulicy Zawadzkiej 18, Bałuty: fortepian;
- 7) o godz. 1-ej po poł., przy ulicy Zgierskiej 146: otomana z pokryciem skórzanym, lustro toaletowe;
- 8) o g. 1 i pół po poł., przy ulicy Brajera 30: lustro toaletowe;
- 9) o g. 2-ej po poł., przy ul. Hajzlera 45: szafa kasowa.

Urząd Sekwestracji m. Łodzi.

Pedolin-Motor

plyn na odciski

wyrób Warsz. Tow. Akcyjnego MOTOR

Sprzedaz w aptekach i składach aptecznych

Dr. S. Lewkowicz

choroby zewnętrzne i skórne.

Konstantynowska 12

Przyjmuje:

Panów od 9-1 i od 6-8 w. | Panie od godz. 5-6 wiecz.

Potrzebny stolarz meblowy. Wiadomość Bałuty Cymera 25.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! Mebli

olbrzymi wybór nowych, okazałych: Stołowe sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastój sprzedaje po cenach własnych i niższej Magazyn Mebli, Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116 i piętro front w niedzielę święta otwarte do 6 pp.

Akuszerka Drzymala — ul. Piotrkowska № 223 m. 25 przyjmuje.

Chłopiec potrzebny do bufetu. Przejazd № 1 „Luna“

Do nowootwierającej się większej kwiwiana jest zarządzająca. Zgłoszenia przyjmuje Kancelarja Stowarzyszenia Pracowników Handlowych (Spacerowa 21.) od 6—7 wiecz.

Prosięta sześciotygodniowe do sprzedania. Ul. Targowa 82 u piekarsza.

Dnia 5-b. m. zainicj 11-0 letni chłopiec blondyn (Władysław Dobrowolski), ubrany był w popielatą marynarkę, spodnie zielonkawe, pas szantowski, w czapkę rogatywek. Kto by wiedział o nim proszony jest o zawiadomienie: Antoni Dobrowolski, ul. Targowa № 45, m. 32.

Andrzej Kuśmirek zgubił paszport niemiecki, wydany z gm. Radogoszcz.

Amelia Białuska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Głównie.

Agnieszka Górecka, ul. Nawrot 64, zgubiła książeczkę legitymacyjną na 3 osoby, wydaną z kooperatywy ślusarzy, ul. Targowa 43.

Melania Stieglitz zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Ewangelickiej 10.

Dowody № 55169 i 55170 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego Pasaz Mejera № 11 zaginęły. Zastrzeżenie zrobione.

Dwa weksle po 1000 rubli, wystawione przez Rudolfa i Emilię Buchol, a żyrowane przez Adolfa Buchola, które przywłaszczyl samowolnie Teofil Panasiuk w Uniejowie, ostrzegam przed nabyciem takich. A. Baumgart Łódź, ul. Luży 45.

Martyn Wilhelm zgubił paszport niemiecki, wydany w Brzezianach.

Józef Kwintka zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi i książeczkę wydaną z Kuratorium Obywatelskiego przy ul. Konstantynowskiej 29.

Jan Łuczowski zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Targowej 16.